


Grzegorz Przebinda  <https://orcid.org/0000-0001-9581-0214>  
Uniwersytet Jagielloński  
mail: grzegorz.przebinda@uj.edu.pl

## Herling o Rosji i Ukrainie. Próba reinterpretacji na tle obecnej wojny<sup>1</sup>

### Herling on Russia and Ukraine: An Attempt at Reinterpretation in the Context of the Current War

**Abstract:** The article discusses the issue of Ukraine and the Ukrainian nation in relation to Polish and Russian culture in the works of Gustaw Herling-Grudziński. The text consists of three main parts: in the first part, the author begins by summarizing the current geopolitical situation in Ukraine, pointing out Russia's aggression and its victim, Ukraine, and presents the connections between "Kultura" and "Kontynent", edited by Vladimir Maksimov. The analysis focuses on Russian readings, themes, and issues that Herling addressed throughout his work: short stories, essays, and *Dziennik pisany nocą* (*Journal Written at Night*). In the second part, the author points to the role of the "secular" saint Varlam Shalamov in Herling's thinking about Russia and Russians. The third part recalls the history of the Russian translation of *A Word Apart* by Natalia Gorbanevskaya. The entire article is an attempt to answer the question of the relevance of Gustaw Herling-Grudziński's judgments and attitudes in the present day, in the third decade of the 21<sup>st</sup> century.

**Keywords:** Gustaw Herling-Grudziński, "Kultura", "Kontynent", Ukraine, Russia, Shalamov

**Streszczenie:** W artykule poruszona zostaje kwestia Ukrainy i narodu ukraińskiego w relacji z kulturą polską i rosyjską w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Tekst składa się z trzech zasadniczych części: w części pierwszej autor wychodzi od zrekapitulowania obecnej sytuacji geopolitycznej na Ukrainie z jednoczesnym wskazaniem agresji Rosji i jej ofiary – Ukrainy oraz przedstawia związki paryskiej „Kultury” z emigracyjnym pismem „Kontynent” kierowanym przez Władimira Maksimowa. Analiza skupia się na lekturach, tematach i problemach rosyjskich, które Herling podejmował w całej swojej twórczości: opowiadaniach, esejach oraz *Dzienniku pisanym nocą*. W części drugiej autor wskazuje na rolę „świeckiego” świętego Warłama Szałamowa w myśleniu Herlinga o Rosji i Rosjanach. W części trzeciej natomiast przywołana zostaje historia rosyjskiego tłumaczenia *Innego świata* przez Natalię Gorbaniewską.

---

<sup>1</sup> Zmodyfikowana i zaktualizowana wersja referatu wygłoszonego podczas sesji o Herlingu w czerwcu 2023 roku w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie. Dziękuję pani doktor Dobrosławie Platt, dyrektorce POSK, za łaskawą zgodę na wykorzystanie obszernych fragmentów wystąpienia.

Cały artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie o aktualność sądów i postaw Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w obecnych czasach, w trzeciej dekadzie XXI wieku.

**Słowa kluczowe:** Gustaw Herling-Grudziński, „Kultura”, „Kontynent”, Ukraina, Rosja, Szalamow

Latem 2022 roku – dokładnie sześć miesięcy po zbrodniczej inwazji putinowskiej Rosji na Ukrainę – dotarł do mnie pocztą do Krosna na Podkarpaciu piętnasty tom *Dzieł zebranych* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, zamykający jubileuszową edycję jego utworów, przygotowaną i zrealizowaną na stulecie urodzin pisarza. Bogaty tom pt. *Varia* stał się dla mnie w sytuacji obecnej wojny – że posłużę się tutaj tytułem artykułu rosyjskiego demokratycznego krytyka Nikołaja Dobrołubowa z 1860 roku, odnoszonym z kolei do głośnego w swoim czasie dramatu Aleksandra Ostrowskiego *Burza* (1859) – „promieniem światła w królestwie ciemności”<sup>2</sup>. Po pierwsze dlatego, że w publikacji, w jej części *Dodatek krytyczny*, znalazł się mój dłuższy komentarz do fundamentalnej kwestii Herling-Grudziński-Szalamow, będący skróconą wersją artykułu, jaki opublikowałem już w 2019 roku w krosnieńskim roczniku „Studia Pigioniana”<sup>3</sup>. Do tej kwestii powrócę, wcześniej jednak naświetlę drugi powód, który kazał mi spojrzeć na dzieło Herlinga z nową nadzieją.

Oto bowiem po napaści Rosji na Ukrainę, a przede wszystkim po ujawnieniu niewyobrażalnych zbrodni najeźdźczego żołdactwa w Buczy, Irpieniu i Borodziance pod Kijowem odezwały się w Polsce głosy, aby wyrugować z przestrzeni publicznej jakiegokolwiek ślady kultury rosyjskiej. Wicemarszałek Senatu RP – Michał Kamiński, człowiek skądinąd swobodnie władający rosyjskim i udzielający tuż przed wojną wywiadu w tym języku moskiewskiej opozycyjnej telewizji Dożd – poszedł jeszcze dalej i ogłosił *urbi et orbi*, że po tym, co zobaczył w Buczy, nigdy

---

<sup>2</sup> To odwołanie do dwóch, ale poniżej i do wielu innych postaci literatury rosyjskiej XIX czy XX wieku jest w przypadku tekstu o Herlingu całkowicie uzasadnione. Zawarty w owym piętnastym tomie jego *Dzieł zebranych* indeks nazwisk unaocznia, jak wielka rzesza rosyjskich pisarzy i myślicieli – od siedemnastowiecznego protopopa Awwakuma aż do Szalamowa i Sołżenicyna – pojawia się na kartach jego dzieł, głównie w *Dzienniku pisanym nocą*, ale oczywiście nie tylko. Wspomniany Aleksander Ostrowski jest obecny na przykład na samym początku *Białej nocy miłości. Opowieści teatralnej* (1999) jako dramaturg wystawiany często w teatrach londyńskich – obok Aleksandra Gribojedowa, Nikołaja Gogola i Antona Czechowa. Dobrołubow z kolei wzmiankowany jest w *Dzienniku pisanym nocą* (27 lipca 1982 r.) w kontekście *Sobowtóra* (1846) młodego Fiodora Dostojewskiego. Zob. G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, Kraków 2010–2021, t. 6, s. 370; t. 8, s. 34.

<sup>3</sup> G. Przebinda, *Contra spem spero. Spotkania Herlinga z Szalamowem*, „Studia Pigioniana” 2019, R. II, nr 2, s. 69–95. Pomysłodawcą, aby skróconą wersję artykułu umieścić jako komentarz krytyczny w tomie, był Włodzimierz Bolecki, który odwiedził Krosno 10 marca 2022 roku z wykładem o Herlingu pt. *Świadek ponadczasowego doświadczenia*, wygłoszonym w ramach cyklu „Spotkania Literackie im. Franciszka Pika-Mirandoli”, <https://kpu.krosno.pl/spotkanie-10-swiatek-ponadczasowego-doswiadczenia-spotkanie-z-prof-wlodzimierzem-boleckim/> [dostęp: 15.03.2025].

już nie napisze słowa „Rosjanin” wielką literą, trudno mu też będzie podać rękę komukolwiek, kto określa się jako Rosjanin<sup>4</sup>.

W ten sposób na fali sprawiedliwego oburzenia po Buczy wezwania, aby odrzucać *en total* Dostojewskiego, Tolstoja, Solżenicyna, a pisarzy takich jak Warłam Szalamow przemilczać, uzyskały w Polsce nieomal powszechny poklask. Ja sam jestem jednak dogłębnie przekonany, że Herling w ten chór nie wpisałby się w najmniejszy sposób, mimo iż on też swoje przecież przeżył, a będąc więźniem łagru, czytał na miejscu w oryginale utwory Gribojedowa i *Zapiski z martwego domu* Dostojewskiego. Te przestudiował aż dwukrotnie, czerpiąc z nich nawet potem motto do swojego nieśmiertelnego *Innego świata*: „Tu otwierał się inny, odrębny świat, do niczego niepodobny; tu panowały inne, odrębne prawa, inne obyczaje, inne nawyki i odruchy; tu trwał martwy za życia dom, a w nim życie jak nigdzie i ludzie niezwykli”<sup>5</sup>. Nie wpisałby się też dziś Herling w ten chór żądający odrzucenia Dostojewskiego, Tolstoja, Turgieniewa, Bułhakowa, Solżenicyna nie tylko jako ich czytelnik i wnikliwy interpretator, ale również jako pilny poszukiwacz, już na emigracji, owych, mówiąc językiem Mickiewicza, „przyjaciół Moskali”, a także polityczny pragmatyk. Z tej perspektywy na pewno stanąłby dziś solidarnie nie tylko po stronie Ukrainy, ale i tych Rosjan, którzy z Putinem – na miarę swych sił i możliwości – w kraju i na emigracji walczą. Tu trzeba koniecznie wspomnieć, że już w pierwszym dniu wojny ponadstusześćdziesięcioosobowa grupa rosyjskich uczonych i zajmujących się nauką dziennikarzy podpisała list otwarty przeciwko napaści Rosji na Ukrainę. Wśród podpisanych pod protestem byli fizycy, matematycy, informatycy, biolodzy, chemicy, filolodzy, tłumacze, socjolodzy, lekarze, lingwiści, historycy, pisarze, politolodzy, bibliotekarze, filozofowie, archeolodzy:

My, rosyjscy uczeni i dziennikarze związani z nauką, zgłaszamy stanowczy protest przeciwko działaniom wojennym rozpoczętym przez siły zbrojne naszego kraju na terytorium Ukrainy. [...] Odpowiedzialność za rozpętanie nowej wojny w Europie spoczywa w całości na Rosji. Nie ma dla tej wojny żadnego rozumnego usprawiedliwienia. Próby wykorzystania sytuacji w Donbasie jako powodu dla wszczynania wojennej operacji nie są w żaden sposób wiarygodne. Wszyscy widzą, że Ukraina nie stanowi żadnego zagrożenia dla bezpieczeństwa naszego kraju. Wojna przeciwko niej jest niesprawiedliwa i jawnie bezsensowna. Ukraina była i pozostaje krajem nam bliskim. Nasi ojcowie, dziadowie i pradziadowie razem walczyli przeciwko nazizmowi. Szanujemy ukraińską

<sup>4</sup> I dodawał: „To jest z mojej strony ważna deklaracja, bo jestem człowiekiem, który swoje 50 lat życia przeżył razem z polską i rosyjską kulturą, a języki polski i rosyjski w moim życiu obecne były prawie na równych zasadach”. *Michał Kamiński po wizycie w Buczy: Nigdy już nie napiszę słowa „Rosjanin” dużą literą*, oprac. P. Kozłowski, Dziennik.pl, 15.04.2022, <https://gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/8402345,michal-kaminski-rosjanin-duza-litera-wojna-rosja-ukraina-bucza-zbrodnie-wojenne.html> [dostęp: 16.03.2025].

<sup>5</sup> G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie* [w:] tegoż, *Dziela zebrane*, t. 4, Kraków 2020, s. 5.

państwowość, która wspiera się na realnie funkcjonujących instytucjach demokratycznych. Odnosimy się ze zrozumieniem do europejskiego wyboru naszych sąsiadów. [...] Żądamy natychmiastowego zaprzestania wszelkich działań wojennych skierowanych przeciwko Ukrainie. Żądamy szacunku dla suwerenności i terytorialnej integralności ukraińskiego państwa. Żądamy pokoju dla naszych krajów<sup>6</sup>.

Pośród sygnatariuszy widnieje zaraz na drugim miejscu imię i nazwisko sędziwego już wówczas Jurija Apresjana (1930–2024), językoznawcy o światowej renomie z Rosyjskiej Akademii Nauk, którego 11 maja 2004 roku gościliśmy jako prelegenta na Spotkaniach Wschodnich w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ<sup>7</sup>. Jest tam także Irina Adelgejm (ur. 1971), literaturoznawczyni z Instytutu Słowianoznawstwa tejże Akademii, zarazem wyśmienita tłumaczka imponującej liczby dzieł literatury polskiej, między innymi Janusza Korczaka, Józefa Hena, Mariusza Wilka, Manueli Gretkowskiej, Kazimierza Orłosia, Kazimierza Moczarskiego *Rozmów z katem* (2008), Andrzeja Stasiuka *Jadąc do Babadag* (2009), Wiesława Myśliwskiego *Traktatu o łuskaniu fasoli* (2023), Olgi Tokarczuk, w tym *Biegunów* (2010), *Prowadź swój pług przez kości umarłych* i *Ostatnich historii* (obie w 2020) oraz *Ksiąg Jakubowych* już w pełni wojennym roku 2023<sup>8</sup>. Jest ona też znawczynią i tłumaczką opowiadań Herlinga-Grudzińskiego pt. *Gorący oddech pustyni* (2000) oraz jego *Kronik neapolitańskich* (2017) – obszernych, ułożonych w osobną książkę fragmentów *Dziennika pisanego nocą*<sup>9</sup>. I w takim właśnie charakterze wybitnej interpretatorki i tłumaczki Herlinga brała ona udział we wrześniu 2019 roku w poświęconej pisarzowi konferencji naukowej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Stanisława Pigonia w Krośnie, publikując potem studium w zbiorowej księdze o refleksjach Herlinga związanych z jego życiem pod Wezuwiuszem w Zatoce Neapolitańskiej<sup>10</sup>.

\*

<sup>6</sup> *Открытое письмо российских ученых и научных журналистов против войны с Украиной*, T-Invariant, <https://t-invariant.org/2022/02/we-are-against-war/> [dostęp: 20.01.2025].

<sup>7</sup> Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prof. Jurij Derenikowicz Apresjan, światowej sławy językoznawca, członek Rosyjskiej Akademii Nauk, [https://ifw.filg.uj.edu.pl/spotkania-wschodnie/archiwum-spotkan/-/journal\\_content/56\\_INSTANCE\\_7wwZ/1717115/](https://ifw.filg.uj.edu.pl/spotkania-wschodnie/archiwum-spotkan/-/journal_content/56_INSTANCE_7wwZ/1717115/) [dostęp: 15.03.2025].

<sup>8</sup> П. Юстова, *Ирина Адельгейм: Ольга Токарчук – безусловно «мой» автор [интервью]*, Culture.pl, <https://culture.pl/ru/article/irina-adelgejm-olga-tokarchuk-bezuslovno--moj-avtor-intervyu> [dostęp: 15.03.2025].

<sup>9</sup> С. Морозов, *Неаполитанская летопись*, [https://moskvam.ru/fifth/fifth\\_108.html](https://moskvam.ru/fifth/fifth_108.html) [dostęp: 15.03.2025].

<sup>10</sup> *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, <https://ghgconference.wordpress.com/>; zob. także I. Adelgejm, *Лих Бога, лих Судьбы: тень терзетого как инструмент адантациуи* [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020, s. 257–272.

Moje natomiast własne duchowe obcowanie z dziełem Herlinga zaczęło się jeszcze w komunistycznej Polsce, w 1981 roku za Solidarności, znamienne, że od lektury – jeszcze w edycji drugoobiegowej – jego prac ruscystycznych zebranych w tomie *Upiory rewolucji* (1969). I nieprzypadkowo, występując jeszcze jako student na słynnej wówczas konferencji „Oblicza Rosji”, zorganizowanej 11 i 12 grudnia 1981 roku w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, z referatem *Rozkaz zapomnieć, czyli dlaczego nie opublikowano „Oddziału chorych na raka” Aleksandra Sołżenicyna*, włączyłem do swojego wystąpienia taki poruszający cytat z listu Michaiła Bułhakowa do Stalina:

Prasa niemiecka twierdzi, że mój dramat *Szkarłatna wyspa* jest pierwszym wystąpieniem w obronie wolności słowa drukowanego w ZSRR. To prawda, rozpoznaję się w tym stwierdzeniu. Uważam walkę z wszelką cenzurą, niezależnie od tego w czyich jest rękach, za mój obowiązek pisarza; to samo dotyczy walki o wolność literatury. Jestem gorącym orędownikiem tej wolności: według mnie pisarz, który uważałby ją za zbędną, podobny byłby do ryby, głoszącej publicznie, że nie potrzebuje wody<sup>11</sup>.

Dziś oczywiście przytaczałbym ten znany cytat z Bułhakowa za którąś z licznych edycji zbiorowych autora *Mistrza i Małgorzaty*, ale w tamtym odległym 1981 roku zaczerpnąłem go ze wspomnianych *Upiorów rewolucji*, a konkretnie z zamieszczonego tam eseju o *Psim sercu* Bułhakowa<sup>12</sup>. I właśnie od lektury tychże *Upiorów rewolucji* jako zbioru błyskotliwych szkiców o wolnej literaturze rosyjskiej – jeszcze między innymi o Nikołaju Bierdiajewie, Fiodorze Dostojewskim, Aleksandrze Sołżenicynie, Borysie Pasternaku, Iwanowie Razumniku, Maksymie Gorkim – rozpoczęła się trwająca po dziś dzień moja wielka przygoda z twórczością Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

Wszelako zainicjuję tę opowieść od zwięzłego opisu kontaktów autora *Innego świata* z Władimirem Maksimowem jako redaktorem naczelnym emigracyjnego, paryskiego kwartalnika „Kontinent”, przede wszystkim w kontekście tak dziś dramatycznego problemu Ukrainy. Oto Herling niebawem po śmierci Maksimowa napisał o nim dwa teksty pożegnalne – jeden w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”, a drugi w paryskiej „Kulturze”, przy czym ostatni nosił tytuł *Pożegnanie przyjaciela Moskala* i tak się rozpoczynał:

Mogę dokładnie ustalić datę i miejsce naszego pierwszego spotkania: wrześniowe popołudnie 1974 na piętterku mojej ulubionej kawiarni paryskiej Cluny. Nasza rozmowa była przeznaczona dla *Kultury*. Władimir Emelianowicz Maksimow wyjechał

<sup>11</sup> G. Przebinda, *Rozkaz zapomnieć, czyli dlaczego nie opublikowano „Oddziału chorych na raka” Aleksandra Sołżenicyna (materiał faktograficzny z komentarzem)* [w:] *Oblicza Rosji*, Lublin 1987, s. 27.

<sup>12</sup> Zob. G. Herling-Grudziński, *Człekopies, czyli sukinsynologia* [w:] tegoż, *Upiory rewolucji*, Paryż 1969, s. 105.

z Moskwy w lutym tego roku, w dniu banicji Sołżenicyna<sup>13</sup>. „Wyjechałem z jednym gwoździem w głowie: założyć pismo. Napisałem do Sołżenicyna. Odpisał listem, w którym było między innymi takie zdanie: *Ja dumaju, Wam objazatielno nada swiazat-sia s Poliakami iz „Kultury”*”. Powstał więc *Kontynent*, do międzynarodowego komitetu redakcyjnego weszli trzej Polacy: Józef Czapski, Jerzy Giedroyc i niżej podpisany. Podczas każdego „miesiąca lafickiego” odwiedzałem Maksimowa w jego mieszkaniu lub w redakcji na Lauriston, parę kroków od Etoile i Łuku Triumfalnego. Niekiedy odwiedzaliśmy go w dwójkę, z Jerzym Giedroyciem. A raz, pamiętam, przyszliśmy „w komplecie”, w trójkę, na zaproszenie mieszkającej u Maksimowa żony Sacharowa, Eleny Bonner<sup>14</sup>.

Wspomniany wywiad Herlinga z Maksimowem ukazał się w „Kulturze” w październiku 1974 roku, nosząc charakterystyczny tytuł *Z „Archipelagu” na „Kontynent”*, i dotyczył głównie linii programowej oraz składu osobowego planowanego właśnie do edycji kwartalnika „Kontynent”. Herling pytał Maksimowa między innymi o brak w składzie komitetu redakcyjnego Ukraińców i Bałtów, tak go przestrzegając:

W komitecie redakcyjnym, prócz Rosjan oraz pisarzy i publicystów zachodnich, są trzej Polacy [wspomniani Herling, Czapski i Giedroyc], jeden Jugosłowianin [Milovan Džilas] i jeden Czech [Luděk Pachman]. Ale nie wolno zapominać, co w roku 1970 pisał podziemny kijowski *Wisnyk*, oskarżając *Kronikę bieżących wydarzeń*<sup>15</sup> o „uzurpowanie sobie pozycji ponadnarodowej i wszechzwiązkowej”. Niech pan posłucha: „Odnosi się wrażenie, że członkowie rosyjskich grup opozycyjnych dążą co prawda do radykalnych zmian w wielu dziedzinach życia publicznego, lecz jeśli idzie o kwestię narodowościową, pragną w takiej czy innej formie zachowania status quo”<sup>16</sup>. Nieżyjący już

<sup>13</sup> Tu akurat niedokładność, mimo że tak właśnie powiedział był Herlingowi w wywiadzie dla „Kultury” sam Maksimow. Zob. *Z „Archipelagu” na „Kontynent”*. *Rozmowa z W.E. Maksimowem*, „Kultura” 1974, nr 10, s. 87. Niemniej Maksimow naprawdę wyjechał z Moskwy 28 lutego 1974 roku, a Sołżenicyna władze wyrzuciły stamtąd na Zachód już 13 lutego. Maksimow tego dnia dopiero otrzymał zgodę na wyjazd z ZSRR do Francji, na początku tylko roczny.

<sup>14</sup> G. Herling-Grudziński, *Pożegnanie przyjaciela Moskala*, „Kultura” 1995, nr 5, s. 129.

<sup>15</sup> „Kronika Wydarzeń Bieżących” („Хроника текущих событий”) – pierwszy wydawany w Moskwie w samizdacie, w formie maszynopisu, opozycyjny biuletyn informacyjny. Od 1968 do 1983 roku zostały opublikowane 63 numery pisma, którego pierwszym redaktorem w latach 1968–1969 była Natalia Gorbaniewska.

<sup>16</sup> „Wisnyk” (właśc. „Український вісник”) – wydawany w Kijowie i Lwowie w samizdacie, w formie maszynopisu biuletyn informacyjny. Ukazywał się w latach 1970–1972 i 1987–1988, w sumie wyszło 13 numerów. Pierwszym redaktorem naczelnym był Władysław Czornowił. Wspominany przez Herlinga tekst został opublikowany w numerze piątym z 1971 roku. W 1974 roku zarzut ukraińskiego „Wisnyka” wobec rosyjskiej „Kroniki Wydarzeń Bieżących” nie był już zresztą aktualny, skoro tak o tym pisał, notabene w „Kulturze”, Borys Lewyckij: „Wolno przypuszczać, że pod koniec 1971 roku współpraca między opozycyjnymi kołami Moskwy i Kijowa znacznie się nasiliła. *Chronika tjekuszczych sobytij* demonstrowuje coraz silniej nie tylko sympatie pod adresem Ukrainy, ale także coraz lepszy stopień poinformowania o najnowszych ukraińskich wydarzeniach. Jest ona także najsolidniejszym źródłem informacji o dramatycznym

pisarz węgierski Tibor Szamuely tak skomentował to gorzkie oświadczenie Ukraińców: „I tu docieramy do zgubnej słabości Ruchu Praw Obywatelskich. Jego adherenci są i liberałami, i Rosjanami. Stają śmiało w obronie prawa Żydów do emigracji i prawa Tatarów do powrotu na Krym, i na tym koniec ich zaangażowania w problemy narodowościowe. Ani jedno, ani drugie żądanie nie podważa w niczym *status quo*”. Nieobecność, powiedzmy, Ukraińców czy Bałtów w Komitecie może narazić *Kontynent* na podobne podejrzenia<sup>17</sup>.

Maksimow replikował, iż podobne podejrzenia kierowane są w tym przypadku pod niewłaściwy adres:

Jeżeli w Komitecie redakcyjnym nie ma Ukraińca czy Ukraińców, to wyłącznie dlatego, że nie udało nam się jeszcze trafić do odpowiednich osób. Komitet jest otwarty, będzie rozszerzany i uzupełniany w miarę rozwoju pisma. Nie mówię na wiatr, nawiązaliśmy niedawno kontakt ze znanym pisarzem litewskim Merasem<sup>18</sup>, któremu pozwolono wyemigrować z Kowna; począwszy od drugiego numeru, będzie w Komitecie reprezentował prowizorycznie wszystkich Bałtów. Inny przykład. W pierwszym numerze drukujemy fragment wspomnień kardynała Mindszenty<sup>19</sup>; czulibyśmy się zaszczytni, gdyby na stronicach *Kontynentu* zechciał wystąpić kardynał Slipyj<sup>20</sup>.

I rzeczywiście już w pierwszym numerze „Kontynentu”, jesienią 1974 roku, kardynał Józef Slipyj wystąpił z tekstem *Gdzie znaleźć sprawiedliwość (O tragicznym losie Ukraińskiego Kościoła Katolickiego)*, poprzedzonym notą o autorze pióra Polaka Dominika Morawskiego<sup>21</sup>. W tym samym numerze kwartalnika, w dziale *Dialog Wschodnioeuropejski (Восточноевропейский диалог)*, ukazał się artykuł

---

rozwoju sytuacji na Ukrainie w roku 1972”. Zob. B. Łewyćkyj, *Współczesna Ukraina*, „Kultura” 1972, nr 9, s. 94.

<sup>17</sup> Z „*Archipelagu*” na „*Kontynent*”, s. 86.

<sup>18</sup> Icchokas Meras (1934–2014) – litewski pisarz pochodzenia żydowskiego. Jego rodzice zostali zamordowani na Litwie przez Niemców w 1941 roku, on sam pisał po wojnie po litewsku o Holokauście. Jego *Gra o życie* (1964) w 1968 roku ukazała się po polsku. W 1972 wyemigrował do Izraela. Wbrew zapowiedziom Maksimowa do komitetu redakcyjnego „Kontynentu” nigdy nie wszedł, nie został też nigdy autorem kwartalnika.

<sup>19</sup> József Mindszenty (1892–1975) – węgierski kardynał (od 1946 roku), prymas Węgier w latach 1945–1974. Po stłumieniu przez ZSRR rewolucji węgierskiej, której był duchowym współtwórcą, odnalazł schronienie w ambasadzie amerykańskiej w Budapeszcie, gdzie przebywał aż 15 lat. Z pomocą papieża Pawła VI wyemigrował w 1971 roku, już na resztę życia, do Wiednia. Jego wspomnienia ukazywały się w pierwszych czterech numerach „Kontynentu” w latach 1974–1975.

<sup>20</sup> Z „*Archipelagu*” na „*Kontynent*”, s. 86–87. Józef Slipyj (1892–1984) – ukraiński kardynał (od 1965 roku), zwierzchnik nielegalnego w ZSRR w latach 1946–1960 Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Więziony przez 17 lat w łagrach. Od 1963 roku na emigracji w Rzymie.

<sup>21</sup> Zob. И. Слипый, *Где найти справедливость? (О трагической судьбе католической украинской церкви)*, „Континент” 1974, nr 3, s. 187–196.

innego Ukraińca, więzionego w łagrze Walentyna Moroza pt. *Kronika sprzeciwu*, opowiadający o dziejach Kościoła greckokatolickiego na Huculszczyźnie, od połowy XVIII wieku – kolejno w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, monarchii austriackiej i Związku Radzieckim (po 1945 roku).

Maksimow zarazem poinformował w tym wywiadzie Herlinga, że kontakty z „Kulturą” poradził mu nawiązać sam Solżenicyn, którego odwiedził w Zurychu jeszcze latem 1974 roku. Sam Herling natomiast, który już po raz ostatni widział się z Maksimowem pod koniec jego życia, na zorganizowanym przezeń w Paryżu sympozjum rosyjsko-francuskim, tak to w maju 1995 roku wspominał: „Na pożegnalnym drinku trącił się ze mną kielichem i pokonując przyrodzoną powściągliwość, szepnęła mi prawie na ucho: »Nawet nie wiecie, wy z *Kultury*, ile wam zawdzięczamy«”<sup>22</sup>.

Powróćmy jeszcze jednak do tamtego czerwca 1974 roku, gdy Maksimow przybył osobiście do Maisons-Laffitte do Giedroycia, a ten napisał od razu 11 czerwca w liście do Herlinga: „Pierwszy, który uczciwie odpowiedział w sprawie ukr.: »To ciężka i bolesna sprawa, ale jeśli Ukraińcy chcą, to musimy im oddać Kijów«”<sup>23</sup>. Warto dziś podobne rzeczy wyciągać z mroku zapomnienia, szczególnie właśnie w kontekście Gustawa Herlinga-Grudzińskiego oraz jego – wraz z „Kulturą” i „Kontinientem” – stosunku do Ukrainy. Tym bardziej, że na łamach paryskiej „Kultury” ukazała się zaraz historyczna *Deklaracja w sprawie ukraińskiej*, podpisana przez Polaków (Józefa Czapskiego, Jerzego Giedroycia, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Łobodowskiego, Dominika Morawskiego, Aleksandra Smolara), Rosjan (Andrieja Amalrika, Władimira Bukowskiego, Natalię Gorbaniewską, Władimira Maksimowa, Wiktora Niekrasowa), Węgry (Tibora Méraya) i Czecha (Pavla Tigrida). Dzisiaj tę zapomnianą deklarację warto przytoczyć co do słowa:

W deklaracji, którą ogłaszamy, uważając ją za dalszy i ważny krok naprzód we współdziałaniu na emigracji emigrantów ze Wschodu, drugorzędne, a nawet zaciemniające istotę sprawy byłoby analizowanie podobieństw i różnic między imperializmem rosyjskim ubiegłego stulecia i współczesnym imperializmem sowieckim. Istotą sprawy jest sam imperializm, niezależnie od tego, w jakim wcieleniu występuje, jaką posługuje się motywacją lub maską, w jakich okolicznościach historycznych działa. Nie można tu nie wspomnieć krzywd wyrządzonych Ukrainie ze strony wielowiekowego polskiego imperializmu.

Niezależnie od swych form, celów i uwarunkowań imperializm jednakowo zniewala narody, które są jego ofiarami, i jednakowo zatruwa naród, który jest jego nosicielem. Co powiedziawszy, nie można przecież pominąć jednej podstawowej różnicy: w przeciwieństwie do Rosji carskiej, Związek Sowiecki jest dziś ostatnim imperium kolonialnym

<sup>22</sup> G. Herling-Grudziński, *Pożegnanie przyjaciela Moskala*, s. 131.

<sup>23</sup> G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 13, s. 860.

świata i prędzej czy później powszechny pęd wyzwolenia narodowego musi uderzyć także w jego anachroniczną egzystencję.

W strukturze imperialnej ZSSR istnieją dwa stopnie podległości: status „suwerenności ograniczonej” w tzw. demokracjach ludowych Europy Środkowo-Wschodniej oraz status pełnej niesuwerenności w inkorporowanych republikach związkowych. Polacy, Czesi czy Węgrzy mają bez porównania większe możliwości zachowania swej tożsamości narodowej i kulturalnej niż Ukraińcy, Białorusini, Bałtowie czy narody muzułmańskie. Pierwsi są poddawani procesom sowietyzacji, lecz wciąż jeszcze nie rusyfikacji. Drudzy są sowietyzowani i z każdym rokiem intensywniej rusyfikowani. Ale losy jednych i drugich są ze sobą ściśle związane: nie będzie wolnych naprawdę Polaków, Czechów czy Węgrów bez wolnych Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. I, w ostatecznym rozrachunku, bez wolnych Rosjan. Bez Rosjan wolnych od ambicji imperialnych, rozwijających własne życie narodowe, szanujących prawo do samostanowienia innych narodów.

Wysunęliśmy w naszej deklaracji na czoło Ukraińców jako największy w ramach ZSSR naród podbity; i jako naród najuparciej – obok Litwinów – dążący do wywalczenia sobie niezależnego bytu państwowego. W każdym razie dążymy do stworzenia takiej sytuacji, w której Ukraińcy mogliby wypowiedzieć się swobodnie, czy chcą niezależnego bytu państwowego. W ciągu dziesięciu niespełna lat odwilży za panowania Chruszczowa podnieśli na Ukrainie głowy potomkowie „rozstrzelanego odrodzenia”, usiłując odbudować częściowo choćby to, co zostało zniszczone za czasów Stalina. Potem przyszły, i trwają po dziś dzień, pogromy Breżniewa. Nic jednak nie wskazuje, by Ukraina skapitulowała. Przeciwnie, patrioci ukraińscy najęściej zaludniają więzienia i łagry, opór na Ukrainie stał się synonimem oporu narodowego w imperium. Ogłaszając zatem niniejszą deklarację, stawiamy w niej przed opinią publiczną trzy sprawy. Po pierwsze, samą sprawę ukraińską. Po drugie, sprawę wszystkich innych *nacmienszenstw* (stanowiących już w sumie, od pewnego czasu, *nacboldszenstwo* w ZSSR), które aspirują do samostanowienia, do zagwarantowanego na papierze przez konstytucję sowiecką *prawa wychoda*. I po trzecie wreszcie, sprawę narodu imperialnego, dla którego tym lepiej będzie, im prędzej zrozumie, że likwidacja sowieckiego kolonializmu leży również w jego własnym interesie, bo ona tylko może zażegnać groźbę przyszłej wzajemnej rzezi.

Wzywamy ze szczególnym naciskiem rosyjski ruch opozycyjny w ZSSR i rosyjską emigrację polityczną do umacniania i pogłębiania współpracy z bojownikami o niezależność Ukrainy<sup>24</sup>.

Rosyjski przekład tej deklaracji ukazał się w 1977 roku w dwunastym, tzw. polskim numerze „Kontinentu”, tyle że Maksimow – co skądinąd zasadnie podkreśla polski współczesny badacz Piotr Mitzner – dokonywał tu pewnego „zabiegu dyplomatycznego” i „część odpowiedzialności przenosił na stronę polską”<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Deklaracja w sprawie ukraińskiej, „Kultura” 1977, nr 5, s. 66–67.

<sup>25</sup> „Kultura” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraconej solidarności, red. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016, s. 166.

Mitzner zarazem podkreśla, że deklaracja była „nieco ukryta między innymi materiałami”<sup>26</sup>, a my dodajmy, że została ona wręcz schowana głęboko w środku kwartalnika<sup>27</sup>, bez najmniejszej informacji w spisie treści, że w ogóle istnieje<sup>28</sup>. Znamienne również, że pod tą międzynarodową, głównie przecież jednak polsko-rosyjską *Deklaracją w sprawie ukraińskiej* nie odnajdujemy – ani w „Kulturze”, ani w „Kontinencie” – podpisów Aleksandra Sołżenicyna i Andrieja Sacharowa. Adam Michnik, obecny w owym dwunastym numerze „Kontinentu” jako młody polski dysydent i obrońca praw człowieka, udzielający wówczas wywiadu Natalii Gorbaniewskiej<sup>29</sup>, obecnie wypowiada się o nieobecności tych podpisów dwóch największych rosyjskich dysydentów następująco:

Sołżenicyn mówił, że Ukraina ma być nasza. Gdy byłem na Zachodzie w 1977 r., Jerzy Giedroyc chciał deklaracji w sprawie Ukrainy od rosyjskich emigrantów. A oni się od tego migali. W 1976 r. Giedroyc pytał Jelenę Bonner, żonę Andrieja Sacharowa, czy akademik może się wypowiedzieć w sprawie niepodległości Ukrainy. Odpowiedziała mu tak: „Ja nie wiem, jaki jest stosunek akademika do niepodległości Ukrainy”. Być może rzeczywiście nie wiedziała, a być może chciała się wykręcić od odpowiedzi. To był temat bardzo śliski<sup>30</sup>.

Aleksandra Sołżenicyna do złożenia podpisu namawiała bezskutecznie Irina Iłowajska-Alberti, pomagająca mu wtedy w sprawach redaktorskich w Ameryce, a już niebawem kierująca emigracyjnym tygodnikiem „Russkaja Mysl” w Paryżu. Gdy zaś chodzi o brak podpisu akademika Sacharowa, to najbardziej wyczerpująco objaśnił tę kwestię w liście do Giedroycia, z 24 października 1977 roku, sam Gustaw Herling-Grudziński, tak obszernie relacjonujący swe spotkanie w Rzymie z Jeleną Bonner, żoną Sacharowa:

Bliski obojgu Sacharowym jest „Kontynent”, uważają go za swoje pismo, czytali wszystkie numery, potwierdzają, że jest znany i poszukiwany. Ale mają również zastrzeżenia... Jakie? Na pierwszym miejscu... „Deklaracja w sprawie ukraińskiej”. Tu rozmowa przybrała charakter kurtuazyjnej sprzeczki, miejscami dość gorącej. „Będę z panem szczerą, zwłaszcza że i pan tę deklarację podpisał”. Główny zarzut: ostatnie zdanie „Wzywamy rosyjski ruch opozycyjny etc.”; emigranci nie powinni do niczego wzywać, rosyjski ruch opozycyjny wie, co robić; od początku staje w obronie praw

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> *Заявление по украинскому вопросу*, „Континент” 1977, nr 12, s. 210–211. Dodajmy, że do grona sygnatariuszy dołączyli tu ze strony rosyjskiej Aleksander Galicz, a ze strony polskiej – Zbigniew Byrski.

<sup>28</sup> Zob. tamże, s. 437–438.

<sup>29</sup> Интервью с Адамом Михником [w:] tamże, s. 427–434.

<sup>30</sup> D. Wielowiejska, *Adam Michnik: Teza, że Rosjanie masowo popierają wojnę, jest ryzykowna*, Wyborcza.pl, 13.05.2022, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,28443830,adam-michnik-teza-ze-rosjanie-masowo-popieraja-wojne-jest.html> [dostęp: 15.03.2025].

narodowych w poszczególnych republikach, wcale jednak nie uważa, że problem jest szczególnie ostry na Ukrainie, ostrzejszy np. niż w republice ormiańskiej<sup>31</sup>. I nieprawda, że Ukraińcy chcą się odłączyć. Te tendencje istnieją może w zachodniej części Ukrainy, dawniej polskiej, nie ma ich jednak w Kijowie czy w Charkowie; Ukraińcy czują się związani z Rosjanami od stuleci, walczą tylko przeciwko zakusom rusyfikacyjnym (jak w pozostałych republikach) i o prawa obywatelskie (jak cały sowiecki ruch opozycyjny). Kwestia odłączenia się żywa jest jedynie w Pribałtice. Ukraińscy więźniowie w łagrach są bojownikami o prawdziwą autonomię i demokrację, a nie o p r a w o w y c h o d a. [...] Cała ta część rozmowy przypomniła mi nasze spotkanie z Sacharową w Paryżu u Maksimowa: pamięta Pan na pewno, że odskoczyła wówczas od sprawy ukraińskiej jak oparzona, mówiąc otwarcie, że jest ona dla inteligencji rosyjskiej szczególnie delikatna i że jej mąż nie może sobie pozwolić na zabranie tu głosu. [...] Sformułowałbym stanowisko Sacharowych tak: plebiscyt owszem, skoro winien on być prawem wszystkich narodów, lecz nie wierzymy w ukraińskie dążenia separacyjne; są one marotą [manią] ukraińskich emigrantów. To po pierwsze, a po drugie, nie ma ani powodu, ani potrzeby wyłączać Ukraińców jako naród najbardziej rzekomo świadomy swych aspiracji i celów. Rzecz jasna, ograniczam się do referowania tego, co mówiła Sacharowa, pomijając moje odzywki<sup>32</sup>.

Jednakże moje spotkania z twórczością Herlinga rozpoczęły się nie od tego, jakże ważnego aż dotąd „segmentu ukraińskiego”, ale – jak już powyżej pisałem – od lektury związanych z rosyjską literaturą i kulturą jego *Upiórów rewolucji*, a następnie wszystkich innych tekstów w tym samym rosyjskim, a równocześnie antysowieckim kontekście. Trzymam oto w ręku fotokopię odręcznego listu, jaki pisałem do Herlinga 19 lutego 1987 roku – z Paryża. Te dwie kartki, wraz z kopertą, przechowano pieczołowicie w neapolitańskim archiwum pisarza<sup>33</sup>, a dziś zostały mi łaskawie udostępnione w elektronicznej wersji przez jego córkę – Martę Herling. W styczniu–lutym owego 1987 roku, podczas pamiętnej zimy stulecia we Francji, przybyłem pierwszy raz w życiu nad Sekwanę, jak do intelektualnej ziemi obiecanej. Byłem kimś w rodzaju kuriera krakowskiej podziemnej „Arki” i miałem tam nawiązać relacje z rosyjskimi pisarzami na emigracji, nagrać z nimi wywiady-rozmowy do publikacji w „drugim obiegu”, pozbiierać i przemycić do Polski nielegalne u nas wtedy książki i czasopisma – rosyjskie i polskie.

Moją poniekąd misją specjalną było wystaranie się o audiencję u samego Jerzego Giedroycia w Maisons-Laffitte, czyli w redakcji paryskiej „Kultury”. Miałem mu przekazać materiały z podziemnego kwartalnika „Arka” i uzyskać informacje co do jego planów polskich i rosyjskich edycji. W skrytości ducha marzyłem, że uda mi się spotkać w redakcji „Kultury” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego,

<sup>31</sup> Ojciec Jeleny Bonner był Ormianinem.

<sup>32</sup> G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 14, s. 117–118.

<sup>33</sup> Por. *Katalog archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce”*, oprac. J. Borysiak, Warszawa 2019, s. 314.

gdyż wiedziałem od mego mistrza i przyjaciela, Andrzeja Drawicza (1932–1997), że autor *Innego świata* przybywa co dwa miesiące na trzydziestodniowe pobyty z Neapolu do podparyskiego Maisons-Laffitte. Herlinga we Francji niestety nie było, Giedroyc zaś bardzo był zaaferowany, i to akurat w dniu mego przybycia, sprawą odwołania z funkcji Zdzisława Najdera, szefa Radia Wolna Europa, skazanego notabene w PRL-u na śmierć za „szpiegostwo na rzecz Amerykanów”... Widząc me głębokie rozczarowanie nieobecnością Herlinga, a chyba i będąc myślami gdzie indziej, Giedroyc odesłał mnie na poddasze do Józefa Czapskiego. To również był dla mnie pisarz niemal mityczny, znany oczywiście z lektury *Wspomnień starobielskich* i arcyksięgi *Na nieludzkiej ziemi*.

Teraz postaram się zrekonstruować z pamięci – już po trzydziestu pięciu latach z okładem – owe formujące mnie już na całe intelektualne życie spotkania i lektury, bo i z Józefem Czapskim, w ciągu ponad dwóch godzin naszej pierwszej i ostatniej rozmowy, poruszaliśmy, w duchu chłopców („malcziki”) Dostojewskiego, kwestie i historyczne, i metafizyczne. W centrum znalazł się, podejmowany niezmiennie przez Herlinga i Czapskiego, problem historyczno-metafizyczny: czy współcześni Rosjanie są skazani na totalitaryzm, to jest, czy „rosyjska dusza” jest już po wsze czasy naznaczona piętnem komunizmu? Żyłem wtedy w świecie wielkiej dwudziestowiecznej literatury rosyjskiej, czytałem dzień i noc Bułhakowa, Sołżenicyna, Szalamowa, Władimowa, Pasternaka, Grossmana, Płatonowa, a jako młody asystent-rusycysta na UJ podsuwałem studentom wydane w podziemiu miniaturowe *Upiory rewolucji*, te bardzo przenikliwe, błyskotliwe i aktualne po dziś dzień eseje o literaturze rosyjskiej autorstwa Herlinga. Jego twórczość była dla mego pokolenia w latach osiemdziesiątych zarówno źródłem nieustających nadziei, jak i skarbnicą wiedzy i mądrości z obu połówek Europy. Szczególną rolę odgrywały tu przemycane do Polski przez „służby Giedroycia” miniaturowe wydania „Kultury”, z *Dziennikiem pisanym nocą* Herlinga w co drugim numerze. Od niego niezmiennie zaczynał się lekturę miesięcznika. Od samego też początku owych lat osiemdziesiątych – już tu na miejscu, w Kraju, jak się mówiło na emigracji – podziemie wydawało na powielaczach *Inny świat*, *Upiory rewolucji*, *Drugie przyjście*, *Skrzydła ołtarza*, *Dziennik pisany nocą* (ten podzielono na tomiki wielkości średnich notesików). Nazywaliśmy to wszystko tradycyjnie – za Józefem Piłsudskim – bibułą, a kupione, za niemałe wówczas pieniądze, od kolportażystów, tomy i tomiki Herlinga przechowuję pieczołowicie w swojej bibliotece po dziś dzień. I lubię wracać do nich nawet teraz.

Gdy chodzi o literaturę rosyjską – od Gogola, Turgieniewa, Dostojewskiego, Tołstoja i Czechowa przez Zamiatina, Bułhakowa, Płatonowa, Pasternaka, aż po współczesnych wtedy Sołżenicyna, Szalamowa, Marczenkę, Władimowa, Siniawskiego, Maksimowa, Mandelsztamową, Niekrasowa – to oczywiście czytałem ją od jesieni roku 1978 od Herlinga niezależnie, jako gorliwy adept krakowskiej rusycystyki. To samo zresztą dotyczyło dzieł wielkich rosyjskich myślicieli drugiej połowy XIX i pierwszej XX wieku – Hercena, Sołowjowa, Bierdiajewa, Szestowa – ich też poznawałem za pośrednictwem innych mistrzów. Niemniej

jednak to właśnie Herlingowe teksty o literaturze i duchowej kulturze Rosji sporo mi pomagały, niekiedy zaś prowokowały wręcz do fundamentalnych polemik<sup>34</sup>.

## Laicka kanonizacja ateisty Szałamowa

W *Dzienniku...*, już pod datą 11 października 1982 roku, Herling zderzał w takim samym etyczno-eschatologicznym kontekście świat Kołomy z przestrzenią Auschwitz, przywołując tym razem na świadka heroiczną osobę ojca Maksymiliana Kolbego (1894–1941). W odniesieniu do głośnej w swoim czasie tezy Jana Józefa Szczepańskiego (1919–2003) z jego eseju *Święty* ze zbioru *Przed nieznanym trybunałem* (1975) – iż męczeńska śmierć ojca Kolbego „nie była aktem ani rozpacz, ani protestu”, tylko „aktem afirmacji” – Herling konkludował:

[Esej Szczepańskiego] kończy się pytaniem zasadniczym, czym będzie człowiek we współczesnym świecie: „Szczurem oszalałym z przerażenia i głodu, czy jeszcze wciąż człowiekiem?”. Zadawał sobie także to pytanie Szałamow na Kołymie, odpowiadając, że próbę człowieczeństwa wytrzymali bardzo nieliczni, głównie wierzący. Prawdziwe pytanie, podsunięte przez rzymską kanonizację [o. Kolbego – G.P.], brzmi ostatecznie tak: czy ludzką godność w sytuacjach nieludzkich można ocalić tylko szukając w wierze w Boga ratunku przed „nicością, jaką jest człowiek sam z siebie”?<sup>35</sup>

<sup>34</sup> Zob. G. Przebinda, *Herling, Hercen, Szestow...*, „Znak” 1997, nr 8, s. 84–90. Polemizując tutaj z pojmowaniem przez Herlinga myśli Hercena i Szestowa, doczekałem się błyskawicznie surowej riposty ze strony autora *Dziennika pisanego nocą*, pod datą 22 września 1997 roku. Pierwodruk tego fragmentu *Dziennika...* w „Plus Minus” (dodatek do „Rzeczpospolitej”) 1997, nr 48, s. 13–16. Por. także G. Herling-Grudziński, *Dziela zebrane*, t. 9. Gdy dzisiaj czytam tę swoją polemikę, to muszę uczciwie przyznać, że w sprawie Hercena rację miał Herling, a nie ja, odrzucając pochopnie dzieło rosyjskiego emigranta za jego konsekwentny antyteizm. W stosunku zaś do Szestowa, który bezapelacyjnie odrzucał *ratio* w dziedzinie religii i lekceważył wyprowadzoną z rozumu etykę, pozostaję do dzisiaj przy swojej opinii. Jeszcze w 1992 roku doczekałem się od autora *Dziennika pisanego nocą*, pod datą 28 marca 1993 roku, takiej krzepiącej mnie wówczas na duchu pochwały: „Jest w Polsce kilku autorów [prócz wspomnianego wcześniej Kapuścińskiego – G.P.] piszących ze znanstwem przedmiotu o »domenie wschodniej« (Przebinda, Zajączkowski, Kowalczyk, Romanowski, Drawicz, Podgórzec), za mało jednak, by powstała konieczna orientacja kulturalna i polityczna, która zastąpi dawne urzędowe »towarzystwa przyjaźni« autentycznymi, żywymi stosunkami”. G. Herling-Grudziński, *Dziela zebrane*, t. 9, s. 11). Gdy jednak odważyłem się podnieść wspomniany głos przeciwko Herlingowej apologii irracjonalizmu Szestowa, to w odpowiedzi – jako „uzdolniony rusycysta krakowski” – przeczytałem w *Dzienniku pisanym nocą* pod datą 7 września 1997 roku taki passus: „Mogę Przebindę zapewnić, że w praktyce w »etycznym umiarkowaniu« celowali na swój sposób sędziowie trybunałów Świętej Inkwizycji, racjonalistycznie wyprani z głębszych doświadczeń religijnych”. Tamże, s. 334. Już niezależnie od wszystkiego odmielię się tu postawić problem badawczy, czy Herling aby lubił, gdy ktoś mu się sprzeciwiał w jego opiniach i ocenach?

<sup>35</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziela zebrane*, t. 9, s. 45.

Dodajmy, że i w Herlingowym *Innym świecie* widzimy nierzadko heroizm osób religijnych, choćby owej trójki węgierskich sióstr zakonnych, które odmawiają w łagrze w Jercewie „służby Szatanowi” – nie wychodząc uparcie z zony na roboty ogólne, płacą za to ostatecznie życiem. Znamienne jednak, iż na pytanie, czy do heroizmu zdolni są wyłącznie ludzie religijni, Herling odpowiadał przecząco w swym *Dzienniku pisanym nocą* (tu fragment z 12 października 1982 roku):

Mądrze i pięknie postąpił Jan Paweł II, wspominając podczas kanonizacji Kolbego „starego doktora” Janusza Korczaka. Może była to kanonizacja dwóch świętych, katolickiego i laickiego? Może na placu Świętego Piotra w Rzymie zrównane zostały dwie postęgi, religijna i świecka, „pomocy w umieraniu”? Może między bunkrem głodowym w Oświęcimiu i komorą gazową w Treblince ambicja „bycia świętym” stała się synonimem ambicji „bycia człowiekiem”?<sup>36</sup>

Herling często przestrzegał, w ślad za Dostojewskim, iż świat bez Boga skazany jest na zagładę, z drugiej strony jednak – i tu już jawnie wbrew autorowi *Braci Karamazow* – nie odmawiał także i heroicznym ateistom (Camusowi, Szałamowowi, Kafce) prawa do świętości. W tym jakże odważnym, nieortodoksyjnym kontekście należy odczytywać wydane w połowie 1982 roku na łamach paryskiej „Kultury” niezwykle opowiadanie Herlinga pt. *Piętno*, poświęcone właśnie pamięci zmarłego pół roku wcześniej w moskiewskim szpitalu psychiatrycznym Wałłama Szałamowa. Herling parokrotnie powracał do tajemniczego splotu losów – Mandelsztama, Szałamowa i własnego – tłumacząc to najlepiej Włodzimierzowi Boleckiemu w lipcu 1995 roku:

Staralem się napisać opowiadanie o rosyjskim pisarzu Wałłamie Szałamowie, pamiętając o opowiadaniu Szałamowa poświęconym śmierci Osipa Mandelsztama pod Władystokiem [*Sherry brandy* z 1958 roku – G.P.]. Mandelsztam to dla mnie jeden z nielicznych przykładów odwagi i konsekwencji pisarskiej, a także absolutnej wierności powołaniu pisarza – podobnie jak Anna Achmatowa. [...] Szałamow był duchowym bratem Mandelsztama, żył i umarł w sposób godny. Napisał kiedyś o sobie, że najwięcej wie o systemie totalitarnym – i na pewno miał prawo tak powiedzieć. Poznawał ten system przez blisko dwadzieścia lat uwięzienia na Kołymie<sup>37</sup>.

Wszelako fabularne epitafium dla Szałamowa, nawiązujące tytułem *Piętno* do jednego z motywów kołymskiego opowiadania *Cisza* (1966), Herling pisał dla celów jeszcze wyższych aniżeli hołd pamięci męznego rosyjskiego pobratymca i pisarza z Gułagu. Mamy tu bowiem do czynienia z niespotykaną nigdzie indziej w polskiej literaturze próbą laickiej kanonizacji Rosjanina – za to, że zdołał

<sup>36</sup> Tamże, s. 46.

<sup>37</sup> G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragoniei. Rozmowy w Neapolu* [w:] G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 11, Kraków 2018, s. 88.

on uratować na Kołymie swą duszę, godność i honor, świadcząc zarazem, że „jest Rosja, która się nie poddała”:

Ta śmierć jest z jednej strony agonią, a z drugiej – apogeum jego życia. Szałamow umiera tak, jak gdyby był świętym obozu sowieckiego. I tak go ludzie traktują. Na przykład ten młody człowiek, który przemawia nad jego trumną, te kobiety, które obcierają mu twarz. [...] To jest Rosja, która się nie poddała i która w Szałamowie zobaczyła swojego świętego. [...] Ci, którzy asystują złożeniu do grobu, mają poczucie, że Szałamow był kimś niezwykłym, po prostu świętym. [...] Bo mnie chodziło, chociaż zabrmi to dziwnie, jedynie o to, żeby Szałamowa kanonizować. Nie mam do tego żadnego prawa, ale... [...]. Tak jak on w pewnym sensie zrobił to samo z Mandelsztamem, którego uwielbiał. Mandelsztam umiera też jak święty na swej więziennej pryczy. Tylko niestety prawie obłąkany. Jego obłąd zaczął się w pociągu wiozącym go do obozu, a rozwinął się poważnie w obozie. Mania prześladowcza, podejrzliwość, przestał jeść, bo się bał, że go otrują [...]. Ale to był męczennik. U Szałamowa jest coś więcej. Dwadzieścia lat w obozie to cierpienie niewyobrażalne, ale jednocześnie walka – cicha, niezauważalna, walka, która kończy się śmiercią. I kanonizacją...<sup>38</sup>

Współczesna historia dopisuje jednak do recepcji Szałamowa w dzisiejszej putinowskiej Rosji – wbrew Herlingowi – niesłuchanie ponury epilog. Zamiast gorąco przez nas wyczekiwanego „policzka putinizmowi”, tak jak kiedyś Szałamow wymierzał „policzek stalinizmowi”, mamy teraz do czynienia raczej z pocałunkiem dla Putina, i to przez kogoś ze środowiska szałamowskiego w Rosji! O tym mówił 17 maja 2022 roku dla Radia Swoboda Ricardo San-Vicente, urodzony w 1948 roku w Moskwie hiszpański sławista z Uniwersytetu w Barcelonie, tłumacz Czechowa, Babla, prozy Puszkina, Okudźawy i właśnie *Opowiadań kołymskich* (*Relatos de Kolimá*):

Korespondowałem z kimś z Wołody prowadzącym internetową stronę Szałamowa. Napisałem mu list, mieliśmy wcześniej bardzo dobre kontakty... A tu on mi odpowiada, że sytuacja z Ukrainą jest „niejednoznaczna”. Ja na to: „Przepraszam, ale kontaktów utrzymywać nie będę”. Bardzo się obraził, napisał mi kolejny list. Jednak twardo stoję na swojej pozycji. Jest to agresja Rosji przeciwko Ukrainie, rozpoczęta, no... nie wiem, w 2014 czy 1917 roku albo może nawet już w epoce Katarzyny II. Ale ta dzisiejsza agresja – to jednoznaczna zbrodnia nie tylko przeciwko Ukraińcom, lecz w ogóle przeciw ludzkości<sup>39</sup>.

<sup>38</sup> Tamże, s. 89.

<sup>39</sup> И. Толстой, И. Померанцев, „Агрессия началась с эпохи Екатерины”. Взгляд на войну из Барселоны, Радио Свобода, 17.05.2022, <https://www.svoboda.org/a/agressiya-rossii-protiv-ukrainy-nachalasj-s-epohi-ekateriny-vzglyad-na-voynu-iz-barselony-/31853268.html> [dostęp: 15.03.2025]; fragmentu należy szukać w nagraniu dźwiękowym, w tekstowej transkrypcji nie wiadomo dlaczego jej nie ma.

A w styczniu 2023 roku robocza grupa oficjeli z obwodu Magadanu wystąpiła z inicjatywą do tamtejszego gubernatora, aby dokonać rewizji historii łagru Dalstroj na Kołymie, dotąd – jak dowodzą – fałszywie przedstawianej jako łańcuch represji politycznych. Informacje o tej charakterystycznej dla putinowskiej Rosji, ale wciąż przecież trudnej do uwierzenia inicjatywie pojawiły się wpieryw na oficjalnej stronie Kolyma.ru, a równolegle 12 stycznia poinformowała o niej lokalna telewizja Rosja-1. Magadan. Lektor wstępnie ogłosił, że „łagier Dalstroj nie wchodził w skład systemu Gułagu, liczba tu więzionych nie przewyższała 10% ogólnego stanu więzionych w ZSRR, a prócz tego do Magadanu nie transportowano ludzi na rozstrzelanie”. Potem anonimowy spiker przywołał opinię tejże komisji inicjatywnej, że „Dalstroj posiadał nie represywny, ale ekonomiczny charakter, miał maksymalnie szybko oswoić rosyjski Północny Wschód, a w szczególności – zrealizować wydobycie złota na szeroką skalę”; „I właśnie dla tych celów wykorzystywano tak szeroko pracę więźniów”. Tego zaś, że nie byli oni wcale niewinnymi aniołkami, stara się dowieść w swej kulawej perorze współtwórca tej spec-akcji – Jakow Radczenko, przewodniczący Izby Społecznej obwodu magadańskiego:

Podstawowe zadanie polega na zrozumieniu z punktu widzenia dzisiejszych wyobrażeń, ilu tu było niesprawiedliwie osądzonych, to jest realnie – ofiar represji politycznych, a ilu prawdziwych kryminalistów, ilu kolaborantów... Zadaniem naszej grupy jest teraz rozwianie mitów, że na Kołymie, na terytorium Dalstroju, byli tylko niewinnie skazani<sup>40</sup>.

Wybitna, niezależna historyczka na emigracji Tamara Ejdelman – przedstawicielka tej „innej Rosji” – komentując to ze zgrozą i politowaniem na portalu odrodzonego w sieci Echa Moskwy, pisze w duchu wciąż aktualnego Szalamowa, Mandelsztama i Herlinga:

„Wszystkiego góra” kilkaset tysięcy ludzi męczyło się w kopalniach złota, tracąc tam bezpowrotnie zdrowie, umierając z głodu i chłodu. A jeszcze „do Magadanu nie transportowano ludzi na rozstrzelanie”. Oczywiście. Spoczywają w Butowie [pod Moskwą] i Sandarmochu [w Karelii] i jeszcze w setkach innych miejsc, co do których chcą nas zmusić, byśmy zapomnieli. W Siewwostłagu [północno-wschodni łagier na terytorium kołymskiego Dalstroju] rozstrzelali około 11 tysięcy ludzi – no ale to byli naruszyście porządku... A ci, którzy pomarli z głodu albo chorób – taki na przykład więzień jak Mandelsztam, albo zostali zabici przez *blatnych* [kryminalistów] – to oni przecież ogólnego obrazu nie zmieniają. [...] Tyle że historia Kołymy została już stworzona.

<sup>40</sup> ГТПК Магадан, *Колыма не была центром политических репрессий – рабочая группа*, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=JrJRdNGk2U4&t=2s> [dostęp: 15.03.2025]; por. E. Исаева, *Колыма не была центром политических репрессий – рабочая группа*, Vesti-Magadan.ru, 12.01.2023, <https://vesti-magadan.ru/region/kolyma-ne-byla-ctentrom-politicheskikh-repressij-rabochaya-gruppa> [dostęp: 15.03.2025].

Był taki więzień Szałamow. A wy, którzy dziś czynicie te swoje pseudowywodziki, nie macie aby przed oczyma duszy oblicza Szałamowa? Nie śnią się wam po nocach bohaterowie szałamowowskich opowiadań?<sup>41</sup>

Jakimś ponurym dopełnieniem tej historii może być fakt, że *Opowiadania kołymskie* Szałamowa, *Życie i los* Wasilija Grossmana, *Wierny Rustan* Georgija Władimowa, a nawet *Dom nad rzeką Moskwą* Jurija Trifonowa zostały już po roku wyrugowane z listy lektur szkolnych w putinowskiej Rosji<sup>42</sup>.

## Rosyjski *Inny świat*

Przebywając w owym odległym 1987 roku pierwszy raz w Paryżu, zaprzyjaźniłem się tam na następne ćwierć wieku z emigrantką z ZSRR – Natalią Gorbaniewską (1936–2013), poetką, tłumaczką, niezłomną obrończynią praw człowieka, która wtedy kontynuowała akurat pracę nad przekładem *Innego świata*. Nagrywając w redakcji emigracyjnego tygodnika „Russkaja Mysl” wywiad z nią, który ukazał się jeszcze zimą tego samego 1987 roku w 20. numerze krakowskiej podziemnej „Arki”, zainicjowałem taki dialog:

Ja: „Wspominaliśmy tutaj nazwisko Herlinga-Grudzińskiego. Co z *Innym światem*? Fragmenty w twoim przekładzie czytałem w »Russkiej Mysli«”. N.G.: „Nareszcie go tłumaczę! Bałam się zaczynać tak wielką pracę, nie mając dla niej wydawcy. Niegdyś przetłumaczyłam *Cmentarze* Marka Hłaski i podsunęłam je Giedroyciowi, gdy zdecydował się wydać trzeci rosyjski numer »Kultury« [w 1981 roku – G.P.]. Teraz bym tak nie umiała. Gdy wreszcie znalazło się wydawnictwo, od razu wzięłam się do pracy. Przekład powinnam była oddać w grudniu osiemdziesiątego szóstego, teraz mamy, daj Boże, luty osiemdziesiątego siódmego, a ja przełożyłam mniej więcej pół książki... Mam, jak ten bohater z książki Woroszyłskiego *Cyryl, gdzie jesteś?*, cały świat na głowie...<sup>43</sup>

Na szczęście wspaniały przekład Nataszy Gorbaniewskiej, zatytułowany *Иной мир. Советские записки*, ukazał się dwa lata po tej rozmowie, w Londynie, w 1991 roku była jeszcze jedna edycja w Moskwie w dogorywającym już ZSRR,

<sup>41</sup> Т. Эйдельман, *Если будете у нас на Колыме...*, Эхо, 15.01.2023, <https://echofm.online/opinions/esli-budete-u-nas-na-kolyme> [dostęp: 15.03.2025].

<sup>42</sup> *Российские власти делают все, чтобы запретить книги неугодных авторов, — но получается плохо. Главная причина: сами не понимают, кто же им негоден*, Медуза, 24.01.2024, <https://meduza.io/episodes/2024/04/24/rossiyskie-vlasti-delayut-vse-chtoby-zapretit-knigi-neugodnyh-avtorov-no-poluchaetsya-ploho-glavnaya-prichina-sami-ne-ponimayut-kto-zhe-im-neugoden> [dostęp: 15.03.2025].

<sup>43</sup> Rozmowa z Natalią Gorbaniewską, „Arka” 1987, nr 20, s. 54. Przedruk: „*Wszystko to, dzięki czemu jesteśmy ludźmi*”. Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda, „Ethos” 2009, nr 3–4, s. 288.

w 2011 i 2019 dwie kolejne w dwóch różnych wydawnictwach Sankt Petersburga. Swoją drogą ciekawe, czy w jakimś innym języku, poza oczywiście ojczystym, włoskim i angielskim, wyszło aż tyle wydań tego polskiego arcydzieła? Dodam, iż w naszej uczelnianej bibliotece w Krośnie mamy też edycję ukraińską w tłumaczeniu Ołesia Herasyma, wydaną w 2010 roku w Czerniowcach<sup>44</sup>, ale według mojej wiedzy jest to niestety jedyne tłumaczenie prozy Herlinga na język ukraiński.

Sam Herling przywiązywał ogromną wagę do edycji rosyjskich, z których dwie pierwsze oglądał jeszcze na własne oczy. Do obu napisał również specjalne, przyjazne wobec Rosjan, wstępy. Sama Gorbaniewska w 1991 roku opublikowała w wydawanym w Paryżu rosyjskim kwartalniku „Kontinent” zapis swej rozmowy z Jerzym Giedroyciem. W odpowiedzi na wyrażoną przez tłumaczkę radość, iż jej przekład *Innego świata* będzie wkrótce opublikowany także i w Moskwie, Giedroyc odpowiadał:

Tak, tutaj się otwiera ogromne pole dla naszej działalności. Wspomniała pani Herlinga-Grudzińskiego – dla mnie jego książka jest nadzwyczaj ważna, nie tylko ze względu na talent, ale i z tego powodu, że oto człowiek, który przeszedł przez łagry i tyle wycierpiał, nie żywi żadnych antyrosyjskich uczuć – wartości ogólnoludzkie są dla niego ważniejsze. Oto postawa, której należy bronić i którą trzeba propagować. Czego się najbardziej obawiam, to właśnie wszelkich rozbuchanych nacjonalizmów. Boję się, by walka z sowietyzacją, z komunizmem, nie przerodziła się w walkę antyrosyjską. Podobne nastroje mas są skrajnie niebezpieczne i powinniśmy je zwalczać<sup>45</sup>.

A w lipcu 2000 roku, publikując w paryskiej „Russkiej Mysli” już artykuł-nekrolog, dedykowany pamięci zmarłego właśnie w Neapolu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, poetka także podkreślała wysoki poziom artystyczny *Innego świata*, przyrównując go do *Zapisków z martwego domu* Dostojewskiego i do *Archipelagu Gulag* Sołżenicyna. Z ogromną aprobatą akcentowała zarazem Herlingową wiarę w „Rosję, która się nie poddała”:

Sądzę, iż pisarzem uczynił ostatecznie Herlinga łagier i przeczytane tam *Zapiski z martwego domu*. Jego *Inny świat* to Martwy Dom totalitarnego XX wieku. Nie są to wspomnienia ani powieść-dokument, lecz wysokiej próby proza artystyczna, jedna z niewielu książek o łagrach przed Sołżenicynem, do której śmiało można także zastosować sołżenicynowski podtytuł – „analiza artystyczna”. [...] Wiara w Rosję, która się

<sup>44</sup> Г. Герлінг-Грудзінський, *Інший світ. Советські записки*, Чернівці 2010. Zob. także O. Коцарев, *Пізнавальна анатомія сталінізму крізь «буржуйський лорнет»*, <https://web.archive.org/web/20220120231721/https://krytyka.com/ua/articles/piznavalna-anatomiya-stalinizmu-kriz-burzhuiskyj-lornet> [dostęp: 15.03.2025]. Tekst ukazał się pierwotnie w kijowskim piśmie „Крытыка”, nr 9–10 z 2012 roku.

<sup>45</sup> *Это вселяет надежду. Беседу с главным редактором журнала „Культура” Ежи Гедройцем ведёт Наталья Горбаневская*, „Kontinent” 1991, nr 86, s. 381.

nie poddała, i wiara w siłę rosyjskiej literatury na zawsze uczyniły Herlinga polskim przyjacielem Rosjan<sup>46</sup>.

Nie wszystko oczywiście, co Herling pisał o Rosji pod koniec XX wieku, przetrwało próbę czasu. Niezmiennie krytyczny, a może i wrogi był jego stosunek do Gorbaczowa i pieriestrojki, przy czym odzwierciedlał on tylko ogólne nastawienie w tej sprawie lwiej części emigracji polskiej i rosyjskiej. Psy wieszali – i to dosłownie! – na Michaiile Gorbaczowie znany nam już Maksimow oraz drugi przyjaciel Herlinga – rosyjski historyk Michaił Heller jako Adam Kruczek w „Kulturze”. Sam zaś Herling w taki aprobatywny sposób odmalowywał w *Dzienniku pisanym nocą* pod datą 12 marca 1985 roku stosunek Maksimowa do wchodzącego na scenę polityczną Gorbaczowa:

Trzy miesiące temu, podczas mojego poprzedniego pobytu w Paryżu, odwiedziłem Maksimowa. Prasa zachodnia pełna była już wtedy westchnień do „nadchodzącej ery oświeconej Gorbaczowa”. Maksimow mówił o nim „Miszka Gorbaczow” z taką naturalnością, jakby ów młody delfin był za dawnych czasów jego „koleżką od bitki i wypitki”. Okazało się, że rzeczywiście był. Wspiął się po szczeblach kariery w Komsomole, gdy Maksimow pracował w piśmie komsomolskim. „Chytry i cyniczny”, scharakteryzował go zwięźle Maksimow. W dzisiejszym „Corriere della Sera” Maksimow rozszerza charakterystykę z okazji świeżej intronizacji [Gorbaczowa – G.P.]: człowiek nie pozbawiony uroku, przystępny, wcale niegłupi, ale za czarusia w osobistych kontaktach uchodził również Stalin<sup>47</sup>.

Ale były też konstatacje Herlinga co do przyszłości Rosji bardzo przenikliwe, wręcz prorocze. Oto jesienią 1999 i wczesną zimą 2000 roku zdążył on jeszcze wyrazić obawy, iż w Rosji u progu XXI wieku odzyskuje niestety swe pozycje zarówno „niedobita resztką Upiorów Rewolucji”<sup>48</sup>, jak i szermierze „puchnącego nacjonalizmu rosyjskiego”<sup>49</sup>. Sytuację w rodzącej się dopiero putinowskiej Rosji określał tak realistycznie, jak naprawdę mało kto w owym czasie:

Skorumpowana i złodziejska wierchuszka kremłowska uprawia idolatrię państwa, coraz niżej kłania się Cerkwi i masakrą czeczeńską stara się zaspokoić rosyjski „sen imperialny”. Putin jako rzecznik rosyjskiej „europejskości”? Wolne żarty. Fakt, że w podstarzałej z reguły hierarchii Kremla znaleziono tak szybko i łatwo na szczycie miejsce dla młokosa z aparatu bezpieczeństwa, o czymś chyba świadczy. Fakt, że utorował sobie drogę do

<sup>46</sup> Н. Горбаневская, *Друг, писатель, зек. Памяти Густава Герлинга-Грудзинского*, „Русская мысль” 2000, nr 4326, s. 9.

<sup>47</sup> G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 8, s. 171.

<sup>48</sup> G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 9, s. 407. Fragment z *Dziennika pisanego nocą* z 15 września 1998 roku.

<sup>49</sup> Tamże, s. 503. Fragment z *Dziennika pisanego nocą* z 12 stycznia 2000 roku.

tego miejsca przede wszystkim po trupach Czezeńców, też daje do myślenia. Po publicznym skompromitowaniu „ideologii”, po orgii nomenklaturowego złodziejstwa pozostaje już tylko rosyjska licytacja nacjonalistyczna w otoczeniu majaków imperialnych<sup>50</sup>.

\*\*\*

A już na podsumowanie przypomnę, że 17 i 18 września 2019 roku w Karpaczej Państwowej Uczelni im. Stanisława Pigonia w Krośnie odbyło się międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone osobie i dziełu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego z okazji stulecia jego urodzin. Jako ówczesny rektor tej uczelni pragnąłem bowiem dołożyć jakąś ogólną cegiełkę do poznawania twórczości tego ponadczasowego pisarza i myśliciela. Działąłem też i z pobudek osobistych, pomny tego długu, jaki zaciągnąłem u Herlinga-Grudzińskiego jeszcze jako młody człowiek we wczesnych latach osiemdziesiątych. W opublikowanej w 2020 roku księdze z konferencji zamieściłem – prócz wstępu *Drugie życie Herlinga*, który wykorzystałem również we fragmentach podczas tworzenia refleksji obecnej – także wspomniany już tutaj odrębny artykuł o stosunku Herlinga do Szałamowa, kończący się taką konstatacją:

Jego [Herlinga] trwała pamięć o wielu bliskich mu Rosjanach, żywych i umarłych – jak Andriej Sacharow, Warlam Szałamow, Aleksander Sołżenicyn<sup>51</sup>, Nadieżda Mandelsztam, Lew Kopielew, Wasilij Grossman, Wiktor Niekrasow, Michaił Heller, Gieorgij Władimow, Bułat Okudźawa, Władimir Bukowski, Siergiej Kowalow, Natalia Gorbaniewska, Władimir Maksimow, Andriej Siniawski, Irina Iłowajska-Alberti – aż do końca pozwalała mu wierzyć w istnienie i sprawczą moc choćby i tej garstki przyjaciół-Moskali. [...] Idąc tym tropem, wskazanym przez doświadczonego i mądrego Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, trzeba i dziś umieć się wczytywać w bogate uniwersalne treści dzieł i czynów naszych obecnych przyjaciół w Rosji – Ludmiły Ulickiej,

<sup>50</sup> Tamże. Fragment z *Dziennika pisanego nocą* z 11 stycznia 2000 roku.

<sup>51</sup> Zob. Г. Пшебинда, «*Легче жить во времена, которые подарил нам такого писателя*». *Творчество Солеженицына глазами Густава Герлинга-Грудзинского* [w:] Александр Солженицын. Взгляд из XXI века. Материалы международной научной конференции, посвященной 100-летию со дня рождения. Москва, 10–12 декабря 2018 г., red. Л. Сараскина, Москва 2019, s. 460–474. Jednakże pod koniec życia podziw Herlinga dla autora *Archipelagu Gulag* dramatycznie osłabł. W szczególności zarzucał on późnemu Sołżenicynowi, iż głównie w obliczu początku drugiej wojny czezeńskiej (1999–2000) nie zachował się on niestety, jak na mędrca i bohatera przystało: „Gdzie, na przykład, Sołżenicyn – krytyk programu czezeńskiego przed laty, jego obecny chwalcą? I on musi dać rosyjskiej opinii publicznej dowód, że jest dobrym Rosjaninem? I on początkową rozwagę narodową zamienił na patriotyczno-nacjonalistyczny błysk w oczach?”. Herling wyrażał także rozczarowanie, iż Sołżenicyn nie podpisał tekstu ułożonego przez grupę Memorial, która „ostro zareagowała na oficjalną rosyjską łgarską interpretację interwencji 17 września 1939”. G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 9, s. 504. Fragment z *Dziennika pisanego nocą* z 12 stycznia 2000 roku.

Marietty Czudakowej, Ludmiły Pietruszewskiej, Borysa Akunina, Wiktora Jerofiejewa, Dmitrija Bykowa, a ta lista przecież nadal jest otwarta<sup>52</sup>.

Dzisiaj mogę tylko uzupełnić, że wszyscy wyżej wymienieni wyróżniali się i nadal się wyróżniają czynnym oporem przeciwko putinizmowi, potępiając z całej mocy wojnę Rosji przeciwko Ukrainie – całkowicie w duchu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

## Bibliografia

- Adelgejm I., *Лук Бога, лук Судьбы: тень terremoto как инструмент адаптации* [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020.
- Deklaracja w sprawie ukraińskiej*, „Kultura” 1977, nr 5, s. 66–67.
- Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020.
- Herling-Grudziński G., *Człokopis, czyli sukinsynologia* [w:] tegoż, *Upiory rewolucji*, Paryż 1969.
- Herling-Grudziński G., *Dzieła zebrane*, t. 6, 8, 9, 11, 13, 14, 15, red. W. Bolecki, Kraków 2010–2021.
- Herling-Grudziński G., *Inny świat. Zapiski sowieckie* [w:] tegoż, *Dzieła zebrane*, t. 4, Kraków 2020.
- Herling-Grudziński G., *Pożegnanie przyjaciela Moskala*, „Kultura” 1995, nr 5, s. 129–132.
- Herling-Grudziński G., Bolecki W., *Rozmowy w Dragoniei. Rozmowy w Neapolu* [w:] G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, t. 11, Kraków 2018.
- Kamiński M., *Michał Kamiński po wizycie w Buczy: Nigdy już nie napiszę słowa „Rosjanin” dużą literą*, oprac. P. Kozłowski, Dziennik.pl, 15.04.2022, <https://gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/8402345,michal-kaminski-rosjanin-duza-litera-wojna-rosja-ukraina-bucza-zbrodnie-wojenne.html> [dostęp: 16.03.2025].
- Katalog archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce”*, oprac. J. Borysiak, Warszawa 2019.
- „Kultura” i emigracja rosyjska. *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, red. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016.
- Łewyckij B., *Współczesna Ukraina*, „Kultura” 1972, nr 9, s. 91–102.
- Przebinda G., *Contra spem spero. Spotkania Herlinga z Szalamowem*, „Studia Pigonia-na” 2019, R. II, nr 2, s. 69–95.
- Przebinda G., *Herling, Hercen, Szestow...*, „Znak” 1997, nr 8, s. 84–90.

<sup>52</sup> Г. Пжебинда, *Надежда в Мертвом доме: встречи Герлинга Грудзинского с Шаламовым* [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, s. 216–217.

- Przebinda G., *Rozkaz zapomnieć, czyli dlaczego nie opublikowano „Oddziału chorych na raka” Aleksandra Sołżenicyna (materiał faktograficzny z komentarzem)* [w:] *Oblicza Rosji*, Lublin 1987.
- Wielowieyska D., *Adam Michnik: Teza, że Rosjanie masowo popierają wojnę, jest ryzykowna*, Wyborcza.pl, 13.05.2022, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,28443830,adam-michnik-teza-ze-rosjanie-masowo-popieraja-wojne-jest.html> [dostęp: 15.03.2025].
- „*Wszystko to, dzięki czemu jesteśmy ludźmi*”. Z *Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda*, „Ethos” 2009, nr 3–4, s. 275–290.
- Z „*Archipelagu*” na „*Kontynent*”. Rozmowa z *W.E. Maksimowem*, „Kultura” 1974, nr 10, s. 85–88.
- Герлінг-Грудзінський Г., *Інший світ. Советські записки*, Чернівці 2010.
- ГТРК Магадан, *Колыма не была центром политических репрессий – рабочая группа*, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=JrJRdNGk2U4&t=2s> [dostęp: 15.03.2025].
- Горбаневская Н., *Друг, писатель, зек. Памяти Густава Герлинга-Грудзинского*, „Русская мысль” 2000, nr 4326.
- Заявление по украинскому вопросу*, „Континент” 1977, nr 12, s. 210–211.
- Исаева Е., *Колыма не была центром политических репрессий – рабочая группа*, Vesti-Magadan.ru, 12.01.2023, <https://vesti-magadan.ru/region/kolyma-ne-by-la-czentrom-politicheskikh-repressij-rabochaya-gruppa> [dostęp: 15.03.2025].
- Коцарев О., *Пізнавальна анатомія сталінізму крізь «буржуїський лорнет»*, <https://web.archive.org/web/20220120231721/https://krytyka.com/ua/articles/piznavalna-anatomiya-stalinizmu-kriz-burzhuisyy-lornet> [dostęp: 15.03.2025].
- Морозов С., *Неаполитанская летопись*, [https://moskvam.ru/fifth/fifth\\_108.html](https://moskvam.ru/fifth/fifth_108.html) [dostęp: 15.03.2025].
- Пжебинда Г., *Надежда в Мертвом доме: встречи Герлинга Грудзинского с Шаламовым* [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020, s. 216–217.
- Российские власти делают все, чтобы запретить книги негодных авторов, — но получается плохо. Главная причина: сами не понимают, кто же им негоден*, Медуза, 24.01.2024, <https://meduza.io/episodes/2024/04/24/rossiyskie-vlasti-delayut-vse-chtoby-zapretit-knigi-neugodnyh-avtorov-no-poluchaetsya-ploho-glavnaaya-prichina-sami-ne-ponimayut-kto-zhe-im-neugoden> [dostęp: 15.03.2025].
- Открытое письмо российских ученых и научных журналистов против войны с Украиной*, T-Invariant, <https://t-invariant.org/2022/02/we-are-against-war/> [dostęp: 20.01.2025].
- Слипый И., *Где найти справедливость? (О трагической судьбе католической украинской церкви)*, „Континент” 1974, nr 3, s. 187–196.
- Толстой И., Померанцев И., *„Агрессия началась с эпохи Екатерины”. Взгляд на войну из Барселоны*, Радио Свобода, 17.05.2022, <https://www.svoboda>.

org/a/agressiya-rossii-protiv-ukrainy-nachalaj-s-epohi-ekateriny-vzglyad-na-voynu-iz-barselony-/31853268.html [dostęp: 15.03.2025].

Эйдельман Т., *Если будете у нас на Колыме...*, Эхо, 15.01.2023, <https://echofm.online/opinions/esli-budete-u-nas-na-kolyme> [dostęp: 15.03.2025].

*Это вселяет надежду. Беседу с главным редактором журнала „Культура” Ежи Гедройцем ведёт Наталья Горбаневская*, „Континент” 1991, nr 86, s. 381.